



AGATA COMBIK

redaktor wydania

Kiedy kard. H. Gulbinowicz miał do czynienia ze Stalinem i co to jest „spiritus wachalitatiss”, dowiemy się z wywiadu z byłym wrocławskim metropolitą, przeprowadzonego przez Jolantę Sasiadek. Uroczysty akt przyznania przez IPN kardynałowi statusu pokrzywdzonego to okazja, by jeszcze raz zakosztować atmosfery minioniej epoki. I zwrócić uwagę na rzeszę duchownych, którzy pozostają dowodem niezliczonych porażek, jakie „smutni panowie” ponieśli w walce z Kościołem. Wierność wyznawanym zasadom, odwaga i zdrowy rozsądek, ale także optymizm i poczucie humoru – to „kardynalska recepta” na trudne czasy. Dobra zapewne nie tylko w dobie komunizmu. ■

## ZA TYDZIEŃ

- W „ROTUNDZIE ŚW. FRANCISZKA”
- Chór „CANTA NOBISCUM”

## Światowy Dzień Chorego

## Pokonać zło dobrem

Chorzy z Dolnego Śląska i ich opiekunowie spotkali się na Mszy św. w katedrze wrocławskiej 11 lutego na obchodach XV Światowego Dnia Chorego.

Eucharystii przewodniczył obchodzący w tym dniu 1. rocznicę konsekracji biskupiej bp Andrzej Siemieniowski. W homilii podkreślił, że obowiązkiem wiaryzących jest czynić wszystko, aby nieść ulgę tym, których dotyka cierpienie.

Po Eucharystii ks. Tomasz Burghardt, dyrektor wrocławskiej Caritas, zaprosił chorych i ich opiekunów na poczęstunek do auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. Mówiąc o bieżącej działalności kierowanej przez siebie organizacji, zaznaczył, że dużym problemem jest opieka nad osobami terminalnie chorymi. – Narodowy Fundusz Zdrowia podpisał z nami kontrakt na wyjazdową pomoc dla czterech osób, tymczasem w kolejce czeka aż



KUBA ŁUKOWSKI

sześćdziesiąt – poinformował. Dodał też, że w najtrudniejszych przypadkach pracownicy Caritas dojeżdżają do chorych, jednak bez finansowania ze strony NFZ taka działalność na dłuższą metę nie jest możliwa ze względu na bardzo duże koszty.

Ważną częścią działalności wrocławskiej Caritas jest praca z osobami z niepełnosprawnością intelektualną w warsztatach terapii zajęciowej. Jedną z takich

**Uczestnicy WTZ Caritas z Małkovic przygotowali pantomimę „Niech się stanie światłość”** (na zdjęciu: Andrzej Misterkiewicz i Marcin Pienkos)

placówek od trzech lat działa w Małkovicach. Podczas spotkania w auli PWT jej podopieczni zaprezentowali pantomimę o walce dobra ze złem, zatytułowaną „Niech się stanie światłość”. – Oprócz warsztatu prowadzimy również przychodnię, której pacjenci mogą korzystać m.in. z gabinetów masażu, hydroterapii i światłolecznictwa – mówi dyrektor placówki Anna Dąbrowska.

KUBA ŁUKOWSKI

## POMYSŁ NA WIELKI POST



KUBA ŁUKOWSKI

Coraz więcej wspólnot w czasie Wielkiego Postu organizuje Misterium Męki Pańskiej – modlitewno-artystyczne wydarzenie, będące okazją do szczególnego włączenia się w wydarzenia Męki i Zmartwychwstania Chrystusa. W ostatnich latach organizowały je m.in. parafie w Oleśnicy, w Sułowie czy młodzież z XI LO we Wrocławiu. Już trwają przygotowania do XXII Światowego Dnia Młodzieży obchodzonego w Niedzielę Palmową, w ramach którego we Wrocławiu również odbędzie się podobne wydarzenie. – Nasze Misterium to taka szczególna Droga Krzyżowa – mówi ks. Andrzej Iglicki SDB, proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Sułowie. – Dla wielu osób jest naprawdę wielkim przeżyciem. ■

**Misterium Męki Pańskiej odbędzie się w Sułowie już po raz trzeci**

## 37 lat temu...

### JUBILEUSZOWA MSZA ŚW.

z okazji 37. rocznicy sakry biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza (na zdjęciu z prof. Leonem Kieresem) odbyła się w katedrze wrocławskiej 8 lutego. Była to kolejna okazja do przywołania trudnych chwil zmagania z komunistycznym systemem. – Z dumą – mówił w homilii bp Stefan Regmunt – może dziś patrzeć kardynał na swoją diecezję i wspominać swoją przedsiębiorczość w budowaniu nowych kościołów i odwagę w podejmowaniu wielu inicjatyw duszpasterskich.



KS. ANDRZEJ MALACHOWSKI

To dobrze, że wierni bardziej słuchali Kościoła aniżeli zgubnych ideologii.

## GN w radiu i w TV

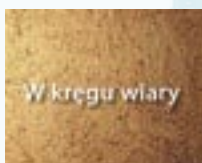
### NA FALACH 92 FM

**RADIA RODZINA**, w każdą niedzielę o 9.40 prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).



### PROGRAM „W KRĘGU WIARY”

emitowany przez TVP3 Wrocław, w piątek o godz. 18.45, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach. W cotygodniowym serwisie informacyjnym także zapowiedź najnowszego wydania „Gościa Niedzielnego”.



## Na basenie i na balu

**OLEŚNICA.** – W domu bym się nudziła, tu poznałam nowych przyjaciół i miło spędziłam czas – mówi Judyta, która uczestniczyła w parafialnym zimowisku organizowanym przy parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy. Uczestniczyło w nim 56 dzieci. Zimowisko, organizowane przez parafialny oddział Akcji Katolickiej im. ks. Franciszka Sudolę oraz proboszcza, ks. Jana Sucheckiego, odbyło się już po raz trzeci. Wśród stałych punktów

dnia była wspólna modlitwa i posiłek. Nie brakło gier i zabaw; zajęć plastycznych, muzycznych, tanecznych (na zdjęciu). Dzieci uczestniczyły w sportowej olimpiadzie, wybrały się do kina na „Czerwonego Kapturka” oraz do oleśnickiego Aqua Parku. Podsumowaniem wspólnie spędzonego tygodnia był wielki bal karnawałowy, podczas którego dzieciom wręczono paczki ze słodyczkami, ufundowane przez sponsorów zimowiska.



JOANNA STEFANCZYK

## Roztańczony stuletek

**STARCZÓWEK.** Msza św. dziękczynna w intencji stuletniego jubilata, Mariana Kowalskiego, odbyła się w kościele parafialnym w Starczówku (dekanat Ziębice). Uczestniczyła w niej rodzina, przyjaciele i sąsiedzi, a także przedstawiciele lokalnych władz. Marian Kowalski urodził się 1 lutego 1907 r. Żonaty od 1953 r., dochował się ośmiorga dzieci i 10 wnuków. Jego

recepta na długowieczność to: zdrowe odżywianie się, rezygnacja z używek, pogoda ducha. W jadłospisie jubilat preferuje ryby, warzywa (zwłaszcza cebulę i czosnek) oraz owoce. Marian Kowalski, mimo słusznego wieku, nadal zachowuje sprawność fizyczną. Podczas uroczystego obiadu, jaki odbył się po Mszy św., przy dźwiękach akordeonu jubilat porwał żonę do tańca!

## Zesłańcom i ich przyjaciółom

**10 LUTEGO** to dzień pierwszej masowej deportacji Polaków na Syberię i do Kazachstanu. Od lutego 1940 do czerwca 41 r. wywieziono do sowieckich łagrów około 320 tys. osób. 9, 10 i 11 lutego obchodzono we Wrocławiu 67. rocznicę tych dramatycznych wydarzeń. W piątek podczas spotkania w UW 76 Sybirakom wojewoda Krzysztof Grzelczyk i prezes wrocławskiego Związku Sybiraków Jan Fenc wręczyli Krzyże Zesłańców Sybiru. Włodzimierz Kowalczyk otrzymał medal Pro Memoria. Obecny na uroczystości wiceprzewodniczą-

cy ZG ZS Tadeusz Kaklin udekorował wojewodę i dyrektorkę jego gabinetu D. Potocką honorowymi Odznakami Sybiraka. W sobotę, w klubie oficerskim „Oko”, z udziałem abpa M. Gołbiewskiego, pocztów sztandarowych, przedstawicieli sejmiku, UM, IPN, wojska i młodzieży odbyła się akademie. Kolejne 70 osób represjonowanych oraz 5 przedstawicieli WP i UW otrzymało sybirackie krzyże i odznaki. Mszy św. w intencji zesłańców odprawionej w niedzielę w kościele pw. św. Elżbiety przewodniczył kapelan Sybiraków ks. Franciszek Głód.

## Powstanie Styczniowe dziś

**HAŃCZOWA.** Niemal w 144. rocznicę powstania styczniowego, 9 lutego odbyła się Wielka Gra skautów ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE, której fabuła oparta została na wydarzeniach tamtych dni. Gra stanowiła element zimowiska 1. Drużyny Wrocławskiej i 3. Drużyny Warszawskiej, które jednostki spędziły w Hańczowej w Beskidzie Niskim. Każdy zastęp (liczący ok. 6 chłopców w wieku 12–16 lat) miał za zadanie zbudować redutę. W niej to przygotowywał zasadzkę na przedzierających się przez las Moskali, by z ich rąk odbić polskiego jeńca. Walka z jegrami (na śnieżki) toczyła się zażarcie. – Wielka Gra pozwoliła nam wcielić się w bohaterów powstania styczniowego, w aktywny, dynamiczny sposób zapoznać się z historią Polski. Mogliśmy także spraw-



PAWEŁ SOWA

### Poranny apel

dzić swą wytrzymałość fizyczną – stwierdził zastępowy „Jastrzębia” Grzegorz Maj.

Prezes Janusz Kurtyka wręczył wrocławskiemu kardynałowi historyczny dokument

# Metropolita niezłomny

Kardynał Henryk Gulbinowicz otrzymał status pokrzywdzonego.

– Niech to wydarzenie będzie antidotum na ostatnio nagłaśniane w mediach opinie, po których odnosimy wrażenie, że największymi zdrajcami byli księża – powiedział metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski. Tymczasem archiwalne akta dawnego UB i SB, w których znajdują się zapiski dotyczące osób życia publicznego, a w szczególności sposób Kościoła dowodzą, że prawie 90 proc. kapłanów zdało egzamin bardzo dobrze i wyszło obronną ręką z trudnej próby.

## Współpraca albo śmierć

– Na ostatniej Konferencji Episkopatu – kontynuował arcybiskup – kard. Józef Glemp opowiedział o księdzu, który przed laty przyznał się do podpisania listy współpracy. Zrobił to w sytuacji, gdy alternatywą był wyrok śmierci. Trudno nazwać jego postawę bohaterstwem, ale ten przykład pokazuje, jak dramatycznych wyborów musieli dokonywać niektórzy kapłani. Metropolita wrocławski przypomniał, że każdy ksiądz od początku studiów seminaryjnych miał zakładaną teczkę, do której uwagi na jego temat nanosili obserwujący go pracownicy i tajni współpracownicy SB. Ze służbą ściśle współpracował Urząd do Spraw Wyznań. Taka teczka wędrowała za każdym duchownym, a tworzyli ją agenci, którzy czasem udawali przyjaciół, ale z zasady nie byli przychylni Kościołowi i mieli za zadanie go niszczyć.

Uroczystość wręczenia kard. Henrykowi Gulbinowiczowi za świadectwa o przyznaniu statusu pokrzywdzonego odbyła się 6 lutego w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz województwa i miasta z wojewo-



JOLANTA SĄSIADK

dą dolnośląskim Krzysztofem Grzelczykiem, przewodniczącym Sejmiku Samorządowego prof. Leonem Kieresem, marszałkiem województwa Andrzejem Łosiem i prezydentem Wrocławia Rafałem Dutkiewiczem oraz reprezentanci duchowieństwa z biskupami Edwardem Janiakiem, Andrzejem Siemieniowskim i grekokatolickim bp. Włodzimierzem Juszcakiem. Wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej reprezentowali między innymi dyrektor prof. Włodzimierz Suleja i naczelnik biura udostępniania i archiwizacji dokumentów dr Tomasz Balbus. Specjalnie na to niezwykle spotkanie przybył z Warszawy prezes IPN prof. Janusz Kurtyka, który wręczył bohaterowi wydarzenia historyczny dokument.

## Operacja „Bastion”

Donosy agentów, raporty szefów bezpieczeństwa informują o niepokornej postawie ów-

**Prezes IPN Janusz Kurtyka przyjechał specjalnie do Wrocławia, by wręczyć kard. H. Gulbinowiczowi status pokrzywdzonego**

czesnego metropolity wrocławskiego, szczególnie podczas stanu wojennego, kiedy kardynał udzielał znaczącej pomocy opozycji demokratycznej. Z tego czasu zachowały się plany sytuacyjne, analityczne rozprawy kurii prowadzone najpierw pod hasłem „Centra”, a następnie „Bastion”.

O wiarygodności i prawdziwości dokumentów badanych przez IPN mówił J. Kurtyka. Podkreślił, że nasza wiedza o niezłomnej postawie kard. Henryka Gulbinowicza pochodzi z takich samych dokumentów, z jakich dowiadujemy się o współpracy różnych osób z bezpieczeńką i zdradzie w różnych środowiskach. – Na podstawie tych dokumentów były metropolita wrocławski jest taki sam, jakiego znamy i kochamy – mówił prezes IPN. – Jest wielkim zaszczytem dla mnie i instytutu, że ksiądz kardynał zgodził się przyjąć status pokrzywdzonego publicznie.

Dzięki temu możemy podkreślić, że postawa kard. H. Gulbinowicza jest o wiele bardziej typowa dla Kościoła polskiego niż zachowania nielicznych jego przedstawicieli, którzy zdradzili.

Także W. Suleja w swoich wypowiedziach zwrócił uwagę, że duchowieństwo, jako środowisko pozostające pod ogromną presją esbecji mimo potężnych nacisków i bezwzględnych prób pozyskania współpracowników, obroniło się lepiej niż inne środowiska. O wiele gorzej wypadają prawnicy, medycy, naukowcy czy pracownicy mediów i kultury.

## Pokrzywdzony, nie drapieżny

– Mury auli PWT widziały wręczenie doktoratów honoris causa wielu zacnym, szlachetnym osobom z obecnym Papieżem na czele – powiedział kard. Henryk Gulbinowicz. – Ta sala była świadkiem ważnych, podniosłych uroczystości. Ale po raz pierwszy odbywa się tu wręczenie dokumentów IPN, za co dziękuję arcybiskupowi metropolie. – Zostałem uznany za pokrzywdzonego, a mimo to żyję, ruszam się, jestem i wcale nie śpieszy mi się do wieczności. Luty był zawsze w moim życiu ważnym miesiącem. 8 lutego przyjąłem sakrę biskupią, 2 lutego był mój ingres do katedry wrocławskiej, jako dziecko w lutym chorowałem na grype – żartował kardynał. A na poważnie wyznał, że nie chce zaglądać do czarnych i brązowych teczek IPN, gdyż nigdy nie lubił nikogo oskarżać, a raczej wyznawał zasadę, że drugiemu człowiekowi trzeba pomóc, podtrzymać go i ratować. Wyraził też nadzieję, że jego spowiednik ks. Michał Sopoćko, powiernik św. s. Faustyny, byłby zadowolony, że kardynał nie jest człowiekiem drapieżnym.

JOLANTA SĄSIADK

O trudnych latach 50.,  
przełomowym roku 1976  
i burzliwych  
wydarzeniach lat 80.  
z kardynałem  
Henrykiem  
Gulbinowiczem,  
przez 28 lat metropolitą  
wrocławskim, rozmawia  
Jolanta Szaśiadek.

**JOLANTA SZAŚIADEK:** *Kiedy po raz pierwszy zetknął się Eminencja ze służbami bezpieczeństwa PRL?*

**KARD. HENRYK ROMAN GULBINOWICZ:** – Gdy jako jedyny spośród okolicznych duszpasterzy nie otrzymałem zezwolenia na uczenie religii w szkole. Zostałem wyświęcony na kapłana przez wileńskiego arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego 18 czerwca 1950 r. w katedrze białostockiej. Po prymicach i wypoczynku zostałem posłany do pracy w Szudziałowie, uznawanym przez moich kolegów za parafię najtrudniejszą. Na jej terenie istniały trzy wspólnoty prawosławne. Teren ubogi, bez przemysłu, część ludzi po wojnie nie odbudowała jeszcze swoich domów i mieszkała w ziemiankach. Za to byli przywiązani do Kościoła i potrafili bez najmniejszych konfliktów współżyć z prawosławnymi sąsiadami. I tylko nie mogli zrozumieć, dlaczego duchowny prawosławny przychodzi do szkoły, a mi nie wolno.

*Oczywiście tej decyzji nie uzasadniono...*

– W stalinowskich latach 50. władza się nie tłumaczyła, natomiast wymagała tego od nas. Na przykład po niektórych kazaniach... Studiując na KUL, zarabiałem na swoje utrzymanie. W październiku 1953 r. odprawiałem 40-

Intensywna inwigilacja nie złamała metropolity wrocławskiego. Dziś kardynał nie

# Odprawił Mszę

godzinne nabożeństwo w Kętrzynie. W tym czasie kard. Stefan Wyszyński był więziony, w ramach represji komunistów wobec Kościoła katolickiego. Jak nie wspomnieć o tym? Sięgnąłem więc po analogię z XIX w. Przypomniałem arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego hrabiego Miecysława Ledóchowskiego, aresztowanego przez władze niemieckie za występowanie w obronie praw Kościoła i języka polskiego. Gdy wiadomość o tym dotarła do Watykanu, papież Pius IX wykorzystał zapis konkordatu z Niemcami, że kardynałów nie zamyka się w więzieniu, i mianował arcybiskupa kardynałem. Dzięki temu został zwolniony. – Czasem więzienie prowadzi do purpury – zakończyłem opowieść. W zakrystii jakaś pobożna dusza oznajmiła mi, że w kościele siedział ubek i wszystko pisał. Przez sześć tygodni był spokój, zapomniałem o zdarzeniu, a tu portier z KUL daje mi do podpisania wezwanie na UB przy ul. Chopina. Poszedłem w sutannie. Kiedy mijalem kolejną bramę, ciarki przeszły mi po plecach, ale gdy kilku umundurowanych mężczyzn wstało, odpowiadając na moje powitanie, niepokój minął. Rozmowa o moim historycznym kazaniu przebiegła spokojnie.

*Posługa duszpasterza akademickiego w Białymstoku i profesora seminarium w Olsztynie też były dla bezpieki okazją do bacniejszego przyglądania się Księdzu Kardynałowi.*

– Kapłani opiekujący się młodzieżą byli pod szczególną kontrolą, ale i naciski na studentów były silne. Kilku z nich wyznało mi, że się wystraszyli i podjęli współpracę. Popro-



## BYŁ MARZEC ROKU 1953

Szedłem odprawić Mszę św. w zakonnej kaplicy sióstr, a napotkana starsza kobieta, pochwalwszy Pana Boga, pyta mnie, czy wiem, że zmarł Stalin. – Nie wiem – odpowiedziałem zgodnie z prawdą, a ona na to: „Czy ktoś pomodli się za jego duszę?”. Tak mnie poruszyła swoją wiarą, miłosierdziem i troską o duszę nieśmiertelną człowieka, że tego dnia odprawiłem Mszę św. za Stalina.

*Kard. H. Gulbinowicz*

sił mnie o wybaczenie młodzieniec, który chcąc się wyrwać z tej matni, postanowił zmienić miasto, uczelnię. Zapewnił, że donosząc, niczego nie zmyślał, a wiele ważnych spraw pomijał. To były bar-

dzo trudne doświadczenia. Jako rektor seminarium spotykałem się z władzami głównie w sprawie powołań kleryków do wojska. Zawsze obiecywali ich zwolnić, nigdy słowa nie dotrzymali.

*A będąc biskupem białostockim?*

– Miałem jedno starcie z władzami, które chciały wybudować dom rozrywki w miejscu będącym pamiątką męczeństwa. W 1941 roku bolszewicy uciekając przed Niemcami, zamordowali tam księdza i jego ojca oraz spalili kościół, w którym zginął kościelny bijący w dzwony. Zaprotestowałem wtedy, co wywołało napięcie, ale władze wycofały się z pomysłu i dziś jest tam nowy kościół. Nie dostałem natomiast pozwolenia na budowę seminarium, choć wielokrotnie mi to obiecywano.

*Nominacja na ordynariusza wrocławskiego w roku 1975*

chce wczytywać się w esbeckie donosy, raporty, notatki i dociekać, kto donosił

# ę za... Stalina



KUBA LUKOWSKI

*i ingres do katedry 2 lutego 1976 to przełuto w posłudze Księdza Kardynała.*

– Nie znałem nikogo na Dolnym Śląsku, a spośród kolegów kapłanów z Wileńszczyzny spotkałem we Wrocławiu tylko ks. prof. Marcinowskiego. Gdy poprosiłem go o radę, usłyszałem: „Rób, co ci każe Duch Boży, reszta się sama ułoży...”.

Przyjąłem więc zasadę, że wszyscy są dobrzy, dopóki nie mam konkretnych i pewnych argumentów przeciwko komuś. Gdy jakiś ksiądz zachęcał mnie do pozbycia się któregoś z kapłanów współpracowników, prosiłem, by na piśmie podał nazwisko duszpasterza, który udokumentowałby zarzuty. Nigdy jednak do tego nie doszło i skończyły się sugestie odsunięcia kogokolwiek. Na sesjach dziekańskich powiadomiłem, że nie ma przenosin podczas roku szkolne-

go, a wszelkie prośby o zmiany w parafiach należy składać na piśmie.

*A podsłuchy, szpicle...*

– Śledzony zwykle nie wie, kto go pilnuje. Trzeba było mieć „spiritus wachalitatis”... czyli nosa, ale nie zawsze to się sprawdzało. Mieszkająca naprzeciwko rezydencji kobieta robiła zdjęcia wszystkim moim gościom. Nie wiem, czy to było jej hobby, czy takie miała zadanie. W przypadku księży jednym ze znaków wskazujących na współpracę z władzami mógł być paszport wydany na wakacyjny wyjazd zagraniczny. Ale nie był to pewnik, a na domyślach nigdy nie bazowałem, podejmując decyzje. Poza tym najważniejsze było dla mnie to, co

**„Będzie mi szkoda czasu na czytanie teczek” – twierdzi kard. Henryk Gulbinowicz**

budujemy, tworzymy, a nie kto szpieguje. Kiedy wierni przychodzili z pytaniem, dlaczego na nowym osiedlu jest szpital, apteka, szkoła, przychodnia, a nie ma kościoła, starałem się spełnić ich oczekiwania. Szedłem do wojewody, gdzie czekali na mnie I sekretarz PZPR, dyrektor wydziału do spraw wyznań, asystenci. Stawiali zarzuty, a ja chciałem przepechnąć sprawę, więc dyskutowaliśmy. Rzadko bywali drapieżni. Kiedyś spytałem, co zamierzają zrobić z „kombatantami socjalizmu”. Oburzyli się, że takich nie ma, a ja podałem nazwiska bezdomnych, którzy prosili mnie o pomoc. Wydali zgodę na pierwsze w kraju schronisko dla bezdomnych im. Brata Alberta. Dziś mamy ich w Polsce ponad 60.

**Z materiałów IPN wynika, że w gabinecie Metropolity był podsłuch. Bez zastraszania też się nie obyło – w akcję spalenia**

**samochodu Eminencji w Złotoryi zamieszani byli Piotrowski i Pękala, mordercy ks. Jerzego Popiełuszki. Były też naciski, by Kardynał wpłynął na księży odprawiających Msze św. za Ojczyznę i głoszących wolnościowe kazania. A przecież nie udało się zamknąć ust ks. Mirosławowi Drzewieckiemu, ks. Stanisławowi Orzechowskiemu, jezuitcie ks. Adamowi Wiktorowi i innym odważnym kapłanom. Dolnoślązacy wiedzą też, ile dobrego działał Arcybiskupi Komitet Charytatywny, a o ukrytych przez Eminencję i uratowanych przed konfiskacją pieniędzy „Solidarności” krążą legendy.**

– Stałem po stronie „Solidarności”, bo zawsze uważałem, że nie wolno lekceważyć troski ludzi o wolność, o to, byśmy lepiej żyli, a nasz kraj cieszył się suwerennością. Każdy, kto walczył o słuszną sprawę, zasługiwał na wsparcie i modlitwę.

**Środa Popielcowa, 21 lutego, będzie dniem pokuty Kościoła w Polsce i modlitwy w intencji wybaczenia błędów i słabości.**

– Chciałoby się myśleć, że wszyscy są ludźmi honoru, a przecież każdy z nas jest tylko człowiekiem, a nie aniołem. Panu Jezusowi też jeden uczeń się nie udał. To chyba dla nas najlepszy sygnał od Chrystusa, że nie wszyscy wytrwają. Wobec tych, którzy ulegli, chcę stosować swoje biskupie hasło: cierpliwość i miłość. Będzie mi szkoda czasu na czytanie teczek. Chciałbym pisać o tym, co przez trzydzieści lat udało się zrobić, co robili zwykli ludzie, którzy przybyli tutaj ze Wschodu i innych stron Europy. ■

## AGENTÓW METODY

DR TOMASZ BALBUS,  
HISTORYK IPN,  
NACZELNIK ODDZIAŁOWEGO  
BIURA UDOSTĘPNIANIA  
I ARCHIWIZACJI DOKUMENTÓW  
WE WROCŁAWIU

– Akta komunistycznych służb bezpieczeństwa dopiero kilkanaście lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości trafiły do historyków i stały się przedmiotem naukowych badań. Dokumenty dotyczące kard. Henryka Gulbinowicza są różnorodne i jest ich bardzo wiele. Wypełniają kilkanaście teczek, stopniowo penetrowanych i szczegółowo badanych przez historyków IPN. Są to dokumenty operacyjne, śledcze, agenturalne, finansowe. Zachowały się wykazy funduszu operacyjnego, przeznaczonego na inwigilowanie przez SB Kościoła, z wyszczególnieniem konkretnych agentur i funkcjonariuszy. Na podstawie tych dokumentów powstają różne publikacje. Z inicjatywy prezesa IPN i dyrektora oddziału wrocławskiego jeszcze w tym roku ukażą się dwie książki. Pierwsza o metodach rozpracowywania przez esbeckę kard. H. Gulbinowicza w latach 60. i 70, druga natomiast o działaniach agentury w latach 80. wobec metropolity i całego Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku. Od lat 50. był on dla komunistycznej bezpieki obiektem numer jeden do rozpracowania. Do walki z nim rzucono gros sił agenturalnych. Szefowie wydziału IV, zajmującego się duchowieństwem, szkoleni byli przez agentów KGB. W latach 70. odbywali oni kursy w sowieckich szkołach wywiadu i kontrwywiadu.



Wokół Akademickiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu

# Wielkie serce – czy wystarczy?

Dla nas nie ma znaczenia, kto jest winien długu i groźby bankructwa szpitala, jego zarząd, minister czy kto inny – mówi tata małego Kamila. Rodzice chcą po prostu, by ich dziecko żyło. Trudno im się dziwić.

Cieszą się z każdej formy pomocy. W bibliotece wrocławskiej Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej, gdzie zgromadzili się razem z przedstawicielami szpitala i lekarzami, leży na stole mnóstwo namalowanych przez maluchy laurek z podziękowaniami dla darczyńców.

## Znaleźć pomoc

Mały Kamil z Nysy stał się nagle niespokojny, stracił apetyt. Lekarka pierwszego kontaktu od razu rozpoznała (dobrze, że tak szybko!) poważną chorobę. Po pierwszej morfologii wszystko było jasne: białaczka. – Pani doktor nie robiła wielkich nadziei – mówi mama Kamila, pani Ewa. – Słyszeliśmy, że takie dzieci najczęściej umierają.

Tymczasem Kamil rozpoczął leczenie we Wrocławiu i... obecnie rokowania są bardzo dobre. Jego tata podkreśla, że ten szpital jest jedynym, gdzie można uzyskać tak fachową pomoc. Rodzice odzyskali nadzieję; dają z siebie wszystko, by pomóc maluchowi. Pani Ewa prawie nie bywa w domu. Cieszy się, że ma pracodawcę, który rozumie jej sytuację. Również mama Mariuszka z Kędzierzyna-Koźła, który od roku przechodzi intensywną chemioterapię, nie odstępuje swego dziecka niemal na krok. Opiekę nad drugim, 9-letnim synem, objęli dziadkowie.

Rodzice wspominają szok, jakiego doznali, gdy zdali sobie sprawę z groźby przerwania leczenia. Każda przerwa w kuracji grozi wznowieniem choroby. Dzieci umierają bardzo szybko... – Pierwsza myśl – jechać do Warszawy. Ale jak? Musimy opieko-



AGATA COMBIK

wać się dziećmi – mówi pani Ewa. – Całymi nocami nie spaliśmy. Myśleliśmy, co robić. Rodzice, którzy nie mogli być na miejscu, dzwoniли, przysyłali setki SMS-ów. Wkrótce rozpoczęły się zbiórki, współpraca z mediami.

## Grunt to rozmowa

Prof. Alicja Chybicka, kierująca dziecięcą kliniką, dziękuje wszystkim ofiarodawcom, którzy wsparli placówkę. – Wpłaty wynosiły od 5 zł do 100 tys. zł. Z każdej złotówki chcemy się publicznie rozliczyć – mówi. Pomoc napłynęła z całego świata, nawet z... RPA. Jeden z wierzycieli nie dość, że wstrzymał żądanie spłaty długu, ofiarował klinice czek na pokazną sumę. W ciągu kilku dni zebrano ok. 2,5 mln zł.

Dyrektor Akademickiego Szpitala Klinicznego Piotr Pobrotyn dziękuje tym, którzy wykazali się zrozumieniem dramatu szpitala. – Ofiarowany nam czas daje szansę na rozwiązanie naszych problemów – podkreśla. – Do firm-wierzycieli, które się zastanawiają, co zrobić w tej sytuacji, apeluję: dajcie nam kilka miesięcy. Oczywiście rozumiem, że firmy też mają swoje potrzeby, swoje wydatki, pensje do wypłacenia. Myślę jednak, że możemy się porozumieć, spłata długów nie może odbywać się w sposób „dziki”. Również w interesie wierzycieli jest, by szpitalowi udało się wyjść z kryzysu.

Dyrektor podkreśla, że nie chce ciągle przyjmować darów;

że dąży do systemowego rozwiązania problemu. – Nie pomogą jednak żadne pieniądze na restrukturyzację szpitala, jeśli nie będzie woli ugody – mówi. – Rozumiem, że do czego innego powołany jest komornik, do czego innego dyrektor szpitala, ale powinniśmy ze sobą rozmawiać...

**Prof. Alicja Chybicka (z lewej), pani Ewa – przedstawicielka rodziców oraz pacjentka Ania prezentują przygotowane przez dzieci serce dla darczyńców**

– Świat by inaczej wyglądał, gdyby rządził nim nie pieniądź, lecz serce – zauważa prof. Chybicka. – Fakt. To zapewne „serce” przyczyniło się do ofiarności tysięcy ludzi, do cierpliwości wierzycieli. Czy można jednak tylko na nim opierać funkcjonowanie szpitali? „Serce” bywa nieco ślepe, wybiórcze. Ludziom grozi śmierć także w wielu innych szpitalach, o których media nie wspominają... Trudno wymagać, by matka dziecka balansującego na krawędzi życia i śmierci dokonała chłodnej oceny sytuacji i opracowała plan reformy służby zdrowia. Ale ktoś pewnie powinien się o to pokusić. By serce wesprzeć rozumem.

**AGATA COMBIK**

## PRZYPOMNIJMY

- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 stycznia umożliwia komornikom zajęcie 100 proc. środków otrzymywanych przez szpitale z NFZ;
- Wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty wszelkich środków na leczenie i pensje dla pracowników jako pierwszy staje Akademicki Szpital Kliniczny we Wrocławiu, zadłużony na kwotę ok. 180 mln zł. Nie wszyscy wierzyciele zgadzają się na zawieszenie egzekucji długu; komornik przejmie ok. 13 mln, które ASK miał otrzymać z NFZ;
- Wśród pacjentów, którzy znajdują się w szczególnie dramatycznej sytuacji, są dzieci leczone w Klinice Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej (podlegającej ASK); rozpoczyna się zbiórka funduszy na rzecz dzieci, która spotyka się z wielkim odzewem społecznym;
- Trwa publiczna dyskusja nad problemem zadłużenia szpitali. Duża część placówek w kraju radzi sobie dobrze, 30 zagrożonych jest bankructwem. Na Dolnym Śląsku w dramatycznej sytuacji znajdują się m.in. szpitale w Legnicy, Jeleniej Górze oraz wrocławski szpital kolejowy;
- 6 lutego minister zdrowia prof. Zbigniew Religa ogłasza listę ośmiu szpitali, które otrzymają pomoc z budżetu państwa na spłatę najpilniejszych długów (na liście znajdują się m.in. ASK oraz Szpital Kliniczny nr1 we Wrocławiu). Z pozostałą częścią zadłużenia będą musiały uporać się same. Minister podkreśla, że należy pogodzić się z upadkiem niektórych placówek.
- Pracownicy ASK, którzy nie otrzymali w terminie wynagrodzenia, grożą strajkami. Trwa oczekiwanie na zapowiedziana pomoc.

Podopieczni Caritas  
czekają

## Pomóż

Każdy Polak od 2004 roku może dowolnie dysponować 1 procentem swojego podatku.

Dzięki tej decyzji organizacje pożytku publicznego zyskały już znaczące fundusze i mogły pomóc najbardziej potrzebującym. Wielu z nas swoje wsparcie przekazało organizacji cieszącej się od lat ogromnym zaufaniem. Wypoczynek dzieci, szkolne wyprawki i świetlice środowiskowe, odzież, żywność, lekarstwa i inne najpotrzebniejsze artykuły dla najsłabszych, noclegownie, jadłodajnie i łaznie dla bezdomnych i pozbawionych środków do życia, domy opieki dla starszych, niepełnosprawnych i chorych, pomoc w leczeniu i stacje opieki medycznej – to tylko część podejmowanych przez Caritas działań. Przyczynimy się do tego, by było ich coraz więcej i żeby mogli z nich skorzystać wszyscy, którzy potrzebują wsparcia. Przekażmy 1 procent naszego podatku na konto wrocławskiej Caritas, a możemy być pewni, że te pieniądze zostaną dobrze wykorzystane!

We wrocławskim GN, który ukaże się 4 marca, nasi Czytelnicy znajdą druk przelewu na konto Caritas. A oto jego numer: Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, ul. Katedralna 7, 50-328 Wrocław, 22 1020 5242 0000 2902 0137 9452, z dopiskiem „1% podatku na organizację pożytku publicznego”.

**Sam decyduj,**  
na co idą Twoje podatki

1%

Od 1 stycznia 2004 r. ustawa o stabilności podatku publicznego i akredytacji oraz znowelizowana ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych powstała bezstronnie z uwzględnieniem interesów 1% wnoszącego podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego – zamiast do budżetu państwa.

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej posiada status organizacji pożytku publicznego (ROPS 000219742) od 1 września. By Twoje pieniądze przeobraziły na konkretnie cele społeczne, możesz wybrać 1% podatku na konkretną organizację. Więcej szczegółów.

www.wroclaw.caritas.pl

Konto bankowe  
Caritas Archidiecezji Wrocławskiej  
ul. Katedralna 7, 50-328 Wrocław  
22 1020 5242 0000 2902 0137 9452

Opis: 1% PODATKU NA ORGANIZACJE POŻYTKU PUBLICZNEGO



Konkursowe zmagania rozpoczęte

## Wrocław bez barier



Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych zaprasza do udziału w drugiej edycji konkursu fotograficznego „Wrocław bez barier”.

Każdy, kto zechce w nim wziąć udział, powinien do 15 września 2007 r. dostarczyć zdjęcia prezentujące życie osób niepełnosprawnych we Wrocławiu, wykonane w latach 2005–2007, do siedziby organizatora (Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, ul. św. Antoniego 36/38, 50-073 Wrocław, z dopiskiem „Wrocław bez barier” – konkurs). Uczestnik może przekazać pocztą albo osobiście fotografie pojedyncze lub cykl z zaznaczeniem ich kolejności. Powinny one być opisane (np. data i miejsce wykonania, rodzaj, charakter zdarzenia).

Zdjęcia mogą być wykonane dowolną techniką i dostarczone w postaci zapisu na płycie CD (300 dpi) lub w formie kopii papierowych w formacie minimum 13x18 cm, w kopercie oznaczonej wybranym godłem. Dane uczestnika (imię, nazwisko, adres i telefon kontaktowy oraz oświadczenie zamieszczane na stronie internetowej organizatora: [www.wson.wroc.pl](http://www.wson.wroc.pl)), należy dołączyć w zaklejonej kopercie opatrzonej tym samym godłem. Organizator nie pokrywa kosztów związanych z dostarczeniem

prac. Poprzez zgłoszenie do konkursu uczestnik wyraża zgodę na przetwarzanie jego danych osobowych w zakresie niezbędnym dla przeprowadzenia konkursu oraz opublikowanie w mediach i na stronie internetowej organizatora imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania laureatów i autorów zdjęć wyeksponowanych na wystawach pokonkursowych.

Nadesłane zdjęcia oceni kapituła konkursu pod przewodnictwem Tadeusza Krasonia, prezesa zarządu WSON. Jury przyzna nagrody pieniężne w dwóch kategoriach – zdjęć pojedynczych i fotoreportażu: I miejsce – 2000 zł, II – 1000 i III – 500. Przewidziane są też honorowe wyróżnienia.

Informacje o konkursie znajdują się na stronie [www.wson.wroc.pl](http://www.wson.wroc.pl), a wszelkie pytania można kierować do przedstawiciela organizatora Pawła Napory, tel. 071 344 17 34 lub e-mail: [pawelnapora@wp.pl](mailto:pawelnapora@wp.pl).

Ukazał się pięknie wydany album z fotografiami A. Hawaleja i tekstem Mariusza Urbanka, zawierający także fotografie nagrodzone i wyróżnione w pierwszej edycji konkursu. Publikacja dostępna jest w siedzibie WSON, a powstała, by pomóc nam uwalniać rozum od barier.

**Ubiegłoroczna wystawa pokonkursowa na wrocławskim rynku**



Warto wiedzieć

## O Wschodzie

Wschodnia Szkoła Zimowa odbędzie się w stolicy Dolnego Śląska od 1 do 10 marca.

Organizowana już po raz czwarty przez Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego szkoła przeznaczona jest dla studentów ostatniego roku studiów humanistycznych, którzy zajmują się historią i współczesnością Europy Środkowej i Wschodniej. W ramach zajęć przewidziane są wykłady (prowadzone przez międzynarodowe grono specjalistów), seminaria, wizyty w instytucjach narodowych i bibliotekach Wrocławia oraz udział w programie kulturalnym.

Uczestnikami szkoły mogą być słuchacze z krajów b. ZSRR, b. obozu komunistycznego oraz z krajów zachodnich. Szczegółowe informacje: [www.studium.uw.edu.pl](http://www.studium.uw.edu.pl) oraz [www.kew.org.pl](http://www.kew.org.pl)

U progu Wielkiego Postu

## Dla szafarzy

Dzień skupienia dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej odbędzie się w gmachu wrocławskiego seminarium duchownego 24 lutego.

Zaproszone są wszystkie osoby by aktualnie sprawujące tę posługę na terenie naszej archidiecezji. Dzień skupienia rozpocznie się o godz. 11.15 (kwadrans wcześniej rejestracja uczestników). W programie m.in. Msza św. pod przewodnictwem ks. dr. Krzysztofa Boreckiego, a następnie konferencja wygłoszona przez rektora MWSD, ks. dr. Adama Łuźniaka.

Chór „Oremus” w parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym

## Artyści i przyjaciele

Jadzia spełniła tu marzenia z dzieciństwa, pan Rafał spotkał swoją przyszłą żonę. A parafia i całe miasto dzięki chórowi zyskały prawdziwy powód do dumy.

Złocistożółte żakiety, ozdobione czarnymi różami, wspaniałe muchy i garnitury – tak dziś prezentuje się „Oremus”, obchodzący w tym roku jubileusz 5-lecia swego istnienia. Powstał w 2002 r., gdy w parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym organistką została Małgorzata Aleksander – absolwentka Akademii Muzycznej w klasie organów we Wrocławiu oraz wrocławskiego Studium Organistowskiego.

### Śpiewaj z nami

Kompletowanie ekipy odbywało się na różne sposoby. Ogłoszenia w kościele, w telewizji kablowej i lokalnym tygodniku, osobiste zachęty... – To był temat numer jeden w rozmowach na ulicy, w sklepie – wspomina pani Wanda. – Do dziś nasłuchujemy w czasie Mszy św., kto ładnie śpiewa, i proponujemy mu dołączenie do nas – mówi z uśmiechem pani Ania, która w ten właśnie sposób zwerbowała koleżankę. Trwa zwłaszcza polowanie na męskie głosy, których przydałoby się nieco więcej.

Obecnie zespół tworzy ok. 20 osób, choć przy różnych okazjach grono powiększa się o występujące gościnnie dzieci i młodzież z miejscowego Ośrodka Kultury. Pani Małgosia, dyrygentka, prowadzi tam warsztaty wokalne i przy okazji włącza ich uczestników w działalność chóru. Na próbach spotykają się więc przedstawiciele różnych pokoleń, począwszy od przedszkolaków, a repertuar czasem uzupełniają recytacja utworów poetyckich.

Zespół kształtował się w prawdziwie rodzinnym klimacie – pierwsze próby odbywały się w mieszkaniu pani Małgosi. Obecnie chórzyci dysponują własną, pięknie wyremontowaną salą. Są świetnie zorganizowani. Mają swego opiekuna duchowego – ks. Piotra, prezesa – panią Wandę i skarbnika – pana Andrzeja. Cieszą się wsparciem proboszcza, ks. prał. Jana Kwasika, oraz burmistrza Brzegu Dolnego, Aleksandra Marka Skorupy. Burmistrz kibicuje zespołowi w czasie ważniejszych występów i dba o jego potrzeby. Chórzyci



ARCHIWUM CHÓRU „OREMUS”

mogą liczyć także na życzliwość Danuty Chłód, dyrektor Dolnobrzezkiego Ośrodka Kultury.

Ksiądz Piotr, jak podkreślają chórzyci, nie tylko otacza ich opieką duszpasterską, ale także pięknie gra na kontrabasie oraz... piecze wspaniałe ciasta. Sławę zyskał zwłaszcza jego sernik na ciepło w polowie czekoladowej.

Kandydaci na chórzystów nie przechodzą ostrej selekcji. Śpiewają przede wszystkim ci, którzy pragną wykorzystywać swój talent wokalny na chwałę Bożą oraz którym starcza wytrwałości, by uczestniczyć dwa razy w tygodniu w dwugodzinnych próbach. Od samego początku do zespołu należą Wanda, Zdzisław i Jadzia – najmłodsza, 16-letnia członkini „Oremusa”, która, jak mówi, w chórze chciała śpiewać „od zawsze”. Większość osób to muzycy amatorzy, ale są wśród nich także profesjonalści, jak na przykład Piotr.

### Koncerty, ogniska i ślub

W parafialnym kościele usłyszymy chór w czasie wszystkich większych uroczystości kościelnych. Jest zapraszany na koncerty na Dolnym Śląsku i w dalszych regionach. Wraz z innym zespołem zajął I miejsce w IV Powiatowym Przeglądzie Chórów i Pastorałek w Wińsku. Występował w Domu Opieki Społecznej w Rościszewicach. Prezentuje koncerty noworoczne, występuje w Dolnobrzezskim Ośrodku Kultury, śpiewa kolędy na miejskim rynku. Od czasu do czasu łączy swe siły z chó-

**Chór „Oremus” u przyjaciół w Środzie Śląskiej**

rem ze Żmigrodu, gdzie dyrygentką jest siostra pani Małgosi. Chyba największą publiczność zgromadził na koncercie zorganizowanym w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

– Mamy w swoim repertuarze utwory nie tylko sakralne, ale także pieśni i przyśpiewki na każdą okazję – podkreśla pani Wanda. Chórzyci często muzykują wspólnie przy ognisku czy grillu, na spotkaniach oplatkowych, imienninowych, karnawałowych. Zapraszają członków rodzin, razem śpiewają i tańczą. Przy takich okazjach przydaje się bardzo akordeon, na którym gra jeden z panów. „Oremus” bywa zapraszany na śluby, śpiewa na dożynkach. Na jednym z takich dożynkowych spotkań jego członkowie zaprzyjaźnili się z chórem ze Środy Śląskiej. Od tej pory zespoły wzajemnie odwiedzają swoje parafie z koncertami.

Być może wkrótce chórzyci wystąpią w Barsinghausen w Dolnej Saksonii, w partnerskim mieście Brzegu Dolnego. Z okazji swego jubileuszu planują na wrzesień tego roku pielgrzymkę do Rzymu. – Może uda nam się zaśpiewać Ojcu Świętemu – marzą niektórzy.

W najbliższym czasie chór będzie miał jeszcze jedną okazję do uroczystego występu: jest nią ślub dyrygentki Małgosi z panem Rafałem – jednym z najstarszych stażem chórzystów. Uroczystość odbędzie się latem w rodzinnej miejscowości panny młodej. Choć dojazd do niej nie jest najłatwiejszy, chórzyci zapowiadają, że wybiorą się tam choćby na piechotę, by uświetnić ceremonię. Siostry pani Małgosi, również organistki, na pewno wezmą czynny udział w uroczystości. I chwilowo zastąpią pannę młodą w dyrygowaniu jej chórem...

**AGATA COMBIK**